

Tomasz Samojlik

mała
TARMOSIA

Co w norze piszczy?



al

ilustracje
Ania Grzyb







Tomasz Samojlik

mała
TARMOSIA
Co w norze piszczy?



ilustracje
Ania Grzyb

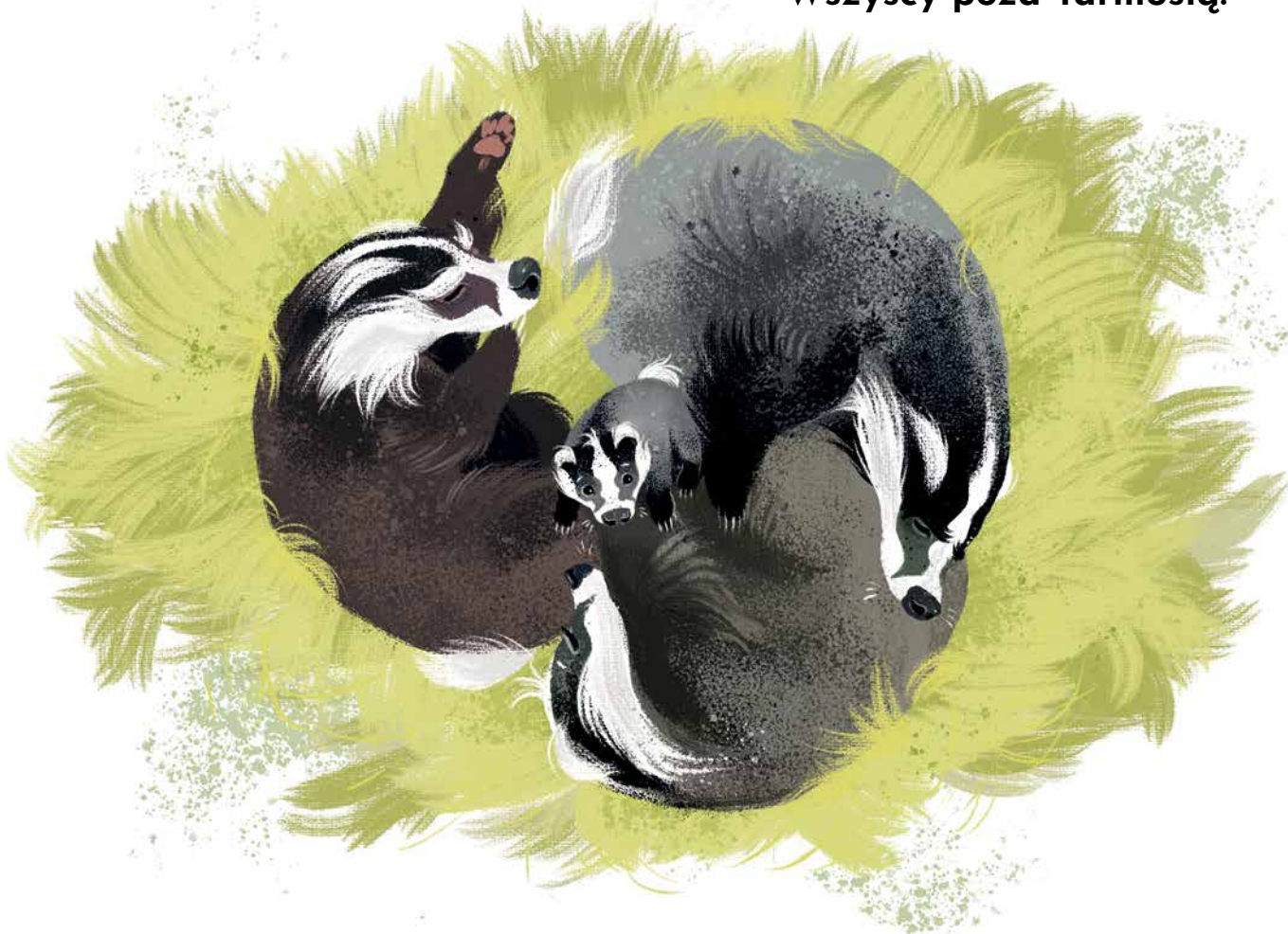
Tarmosia lubiła spać. Na liście jej ulubionych rzeczy spanie było na pewno w pierwszej dziesiątce. Obok zabawy w chowanego w korytarzach nory z mamą, Majrą, blisko turlania się z pagórka razem z tatą Melo, tuż przy jedzeniu leśnych owoców razem z dziadkiem Skjoldurem.

Prawie wszystko, czego Tarmosia próbowała, zaraz trafiało na jej listę ulubionych rzeczy. Była małą borsuczką. Dopiero co zaczęła wychodzić z nory i poznawać las.



Teraz jednak był dzień i należało spać. Tak już borsuki mają, że całe dnie przesypiają w podziemnej sypialni, a wychodzą dopiero po zmroku. Ich nora miała specjalną podziemną komorę wyłożoną świeżą trawą i mchem, w której spali wszyscy razem: Tarmosia, Majra, Melo i Skjoldur.

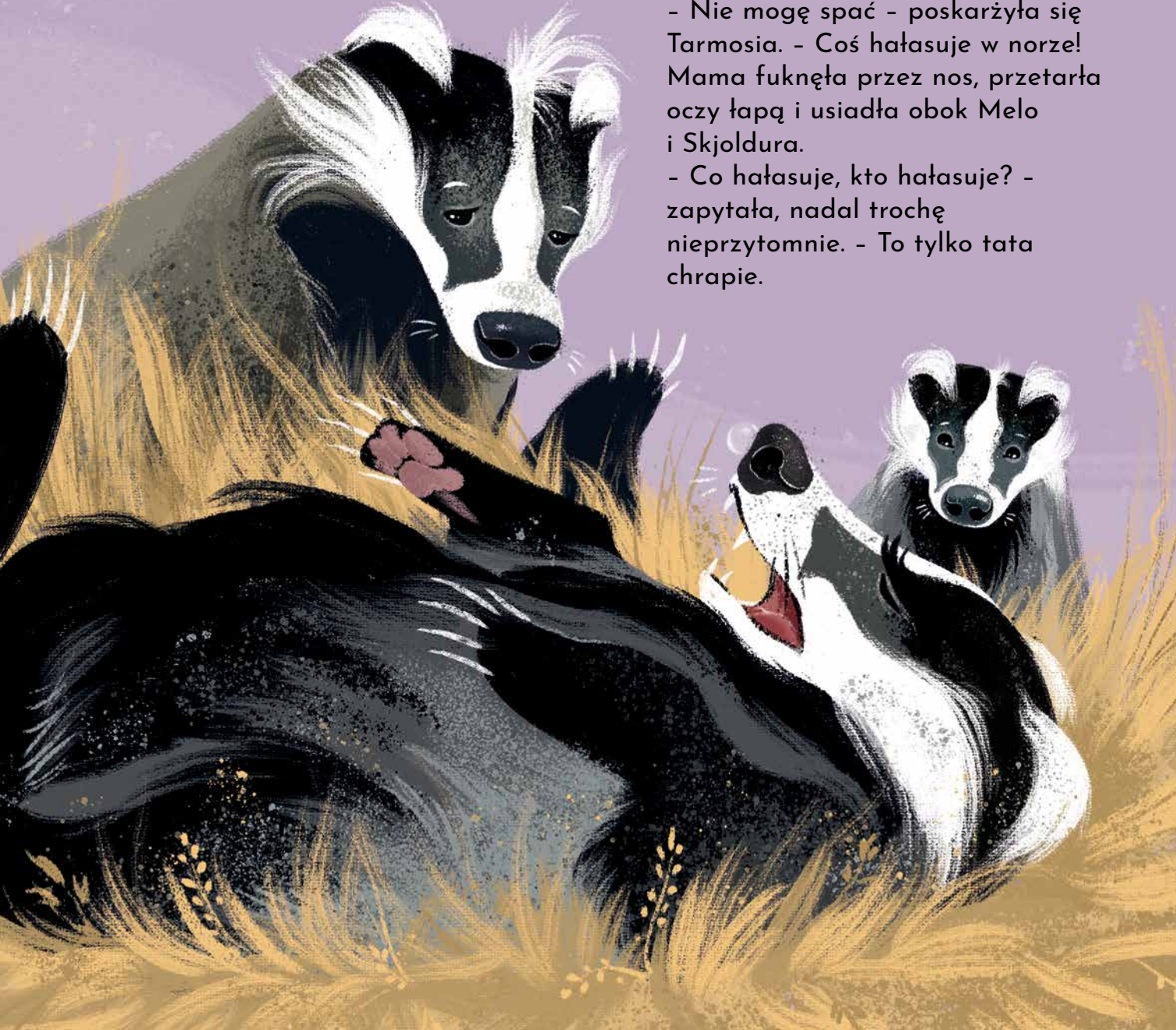
Wszyscy poza Tarmosią.



Borsuczka nie mogła spać, bo ktoś jęczał w ich norze! Nie tylko zresztą jęczał - Tarmosi wydawało się, że również sapał, fukał, stękał i tupał.

- Mamo! - Tarmosia potrząsnęła łapą mamy. - Mamo, zbudź się! Majra zerwała się, przechodząc od razu w stan gotowości bojowej. - Poznaj gniew Majry! - wykrzyknęła, i przyjęła klasyczną pozę do walki w stylu borsukjutsu. Wystawiła więc zadek w kierunku możliwego zagrożenia. - Mamo! - sapnęła Tarmosia, którą wspomniany zadek przygniótł do ściany borsuczej sypialni.





- Co się stało? - Majra odwróciła się i uwolniła córkę.

- Nie mogę spać - poskarżyła się Tarmosia. - Coś hałasuje w norze! Mama fuknęła przez nos, przetarła oczy łapą i usiadła obok Melo i Skjoldura.

- Co hałasuje, kto hałasuje? - zapytała, nadal trochę nieprzytomnie. - To tylko tata chrapie.